

czemnym. Szkodnikami są ci, co usypiają naród, co szczepią zarazę biernoności, co odsuwają naród od działania politycznego.

Dlatego chłopci powinni właśnie jak najczęściej zajmować się polityką, gdyż tylko w ten sposób mogą, jako ta najliczniejsza warstwa narodu, dojść do władzy i poprawić swój ciężki los.

## Co piszą inni?

### O czym myślą.

„Lud katolicki“ w Nr. 20 przynosi ciekawą wiadomość. Oto niedawno prezes Bebe pułk. Sławek temi słowy narzekał, że nie udało się jedynie rozbić partij politycznych w zupełności:

„Partie utrzymały spoistość u siebie wewnątrz i utrudniły to, co myśmy chcieli przeprowadzić, t. j. rozbić partij opozycyjnych...

Partie obroniły się od rozłamów i rozbić ich nam się nie udało... Dlatego też musimy z jak największą energią prowadzić pościg, musimy partyjnicwo skończyć...

Musimy pójść w naszej taktyce z bardziej gwałtowną i zdecydowaną ofensywą przeciwko partjom i z wytłumaczeniem społeczeństwu konieczności zmiany konstytucji“.

Na tego rodzaju mowę, chłopci powinni odpowiedzieć czynem — to jest umocnieniem i tworzeniem klasowej organizacji.

### Oszuści z Bebe.

Pod takim tytułem zamieszcza „Pobudka“ w Nr. 24 bardzo ważną wiadomość, która najlepiej otworzy chłopom oczy na działalność Bebe:

„Sanacyjna polityka w Polsce żyła dobrą koniunkturą gospodarczą. Ta dobra koniunktura istniała w całej Europie, ale w Polsce sanacja zapisywała ją na dobro... „przewrotu“ majowego.

Alisi koniunktura przeminęła, przyszły chudsze czasy, gdzie nie można już żyć pomyślnymi warunkami ogólnoswiatowymi, ale trzeba trochę natłamać sobie mózgowicę.

Nie pomogą na koniunkturę gospodarczą szabelki i ostrogi, nie pomogą gwiazdy na czapkach — nie pomoże nic, skoro komuś Pan Bóg — jak to pięknie powiedział ktoś — nie zawiesił latarni w mózgu!

Przyszłedł więc kryzys — obce waluty zaczęły odpływać z Banku Polskiego i wówczas Bebe wydał niesłychany komunikat, który winien przejść do historii prowokacji w Polsce, w którym to komunikacie donosi Bebe (począwszy klub) całej ludności, że „stare“ banknoty dolarowe zostają wycofane, że trzeba je corychlej zamienić na złote, bo niedługo stare banknoty amerykańskie zostaną unieważnione, a Stany Zjednoczone wprowadzają nowe emisje.

Cel tej „szlachetnej“ koncepcji był taki, by każdy kto ma jakieś uciulane dolary — wymienić je corychlej w Banku Polskim. W ten sposób Bank Polski odzyska sporo obcej waluty i w ten genialny a prosty sposób, koniunktura zostanie „uratowana“.

Ale nie udało się panom z Bebe! Poseł amerykański p. Stetson przygwoździł ich oszukańcze kłamstwo. Stetson zmienia to oceny postępków bubków z Bebe.

Było głupią prowokacją!“

## Echa oszustw i nadużyć podczas ostatnich wyborów.

„Wyzwolenie“ w Nr. 20, zamieszcza pod powyższym tytułem artykuł, który dosadnie wyjaśnia okres wyborczy:

„Pamiętamy wszyscy niedawne wybory do Sejmu.

Wiemy też, jak wielkie nadużycia przy nich robiono, co wywołało głębokie oburzenie wśród myślącej gromady ludowej, a nasi przedstawiciele w Sejmie złożyli też wniosek, domagający się ścisłego zbadania nadużyć i ukarania winnych. Wniosek ten rozpatrywany był w sejmowej Komisji Administracyjnej. Sprawozdawcą wniosku i całej sprawy nadużyć był z ramienia Sejmu poseł Putek. Właśnie wydrukowane zostało urzędowe, sejmowe sprawozdanie Komisji Administracyjnej. Oto co tam na wstępie czytamy:

„Wysoki Sejmie!

Trzecie z rzędu wybory do Sejmu, drugie zaś do Senatu, dokonane zostały przy czynnym mieszanu się rządu w tok walki wyborczej. Dzierżyciele władzy państwowej, urzędy i urzędnicy państwowi, siła zbrojna, pozostająca w dyspozycji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, fundusze publiczne — zostały zużyte przez rząd na prowadzenie walki wyborczej z wszystkimi ugrupowaniami politycznymi w interesie świeżo przez rząd stworzonego stronnictwa pod nazwą „Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem“.

Taki system, jaki stosowany był w r. 1928 przy wyborach do Sejmu i Senatu, znany był tylko części społeczeństwa, zamieszkałej w czterech województwach południowych. Były to znane z historii austriackiej polityki „galicyjskie wybory“, których znamię były masowe oszustwa wyborcze, kradzieże głosów, terrorowanie wyborców, korupcja przy pomocy grosza publicznego i tym podobne nikiemności i zbrodnie, popełniane na rzeczach wyborców w interesie grup politycznych, skojarzonych z Rządem. Stwierdzić jednak należy, że tak austriacki centralny rząd, jak również galicyjski rząd krajowy bezpośrednio nie angażowały się do walk politycznowyborczych i starały się zachować bodaj pozory neutralności, wyręczały się zaś w popelnianiu nadużyć i korupcji prywatnymi pośrednikami i faktorami, którzy odjum za skutki nikiemności i bezprawia wyborczych podejmowali się brać wyłącznie na siebie. Nigdy też nie było wypadku, by rząd ten manifestacyjnie solidaryzował się z tymi urzędnikami, co do których udało się stwierdzić udział przy popelnianiu nadużyć wyborczych. Podobne metody wyborcze stosowały też przedwojenne rządy węgierskie, to też obok „wyborów galicyjskich“ również i „wybory węgierskie“ smutną w świecie cieszyły się sławą“.

### Czego się boją.

Sprawa połączenia stronnictw ludowych napawa obawą i strachem jedynek. Czują bowiem, że wrazie utworzenia jednego chłopskiego stronnictwa, skończyłyby się rządy sanacji, a chłopci, ci prawdziwi włodarze polskiej ziemi, chwyciliby ster władzy w swe ręce i stworzyliby naprawdę z naszego kraju, państwo rolnicze, podobnie jak to miało miejsce w Rumunii.

Oto co pisze „Chłop Polski“ w Nr. 20:

„Bo czy da się pomyśleć szczerze współdziałanie ze sobą tak zawistnych i ambitnych współpracowników, jak pp. Witos, Dąbski i Woźnicki. Przecież przy pierwszej rozmowie o teki ministerjalne (bo od targu o teki zaczyna się stale „współdziałanie“ partyjne), rozleci się ten sen piękny pana z Wierchosławic o „chłopskim bloku“, gdzie w gruncie

rzeczy nie ideje, nie dobro ludu, nie sprawy państwa, lecz pospolite ambicje i niezaspokojone apetyty są podstawą targów i przetargów partyjnych“.

„Chłopie Polski“ — każdy sądzi wedle siebie, odpowie wam każdy klasowo uświadomiony chłop.

Drugi zaś organ bebeków dla chłopów „Gospodarz Polski“ w Nr. 20 tak sobie śpiewa:

„Lud wiejski opuścił i opuszcza wasze partie. (Czy to prawda, odpowiedzą chyba sami chłopci: prawdą jest to, że lud opuszcza, ale... bebe Przyp. Red). Możecie zwolywać codziennie swoich wodzów na konferencje, możecie uchylać co wam się żywnie podoba, możecie kombinować i tak i siak, możecie się targować i licytować z sobą, ile chcecie — te zabawy wasze już dawno obrzydły społeczeństwu całemu, a chłopom przede wszystkim. Zjednoczcie kilku łazików, zjednoczcie kilku nie-nasyconych ambicjonariuszy, zjednoczcie Dąbskiego z Woźnickim, bo oni się już jednocyli nieraz, zjednoczcie nawet Brodackiego z Plutą — też dobra kompanja! — ale wieś oceni dobrze to wasze „zjednoczenie“ i pójdzie swoją drogą“.

Tak pisze organ „Zjednoczenie Ludu“. Chłopi zapamiętajcie to sobie, bo tylko tyle prawdy jest w tych bajdurzeniach, że wieś pójdzie swoją drogą, na której jednak nie będzie żadnych panów Bojków, Polakiewiczów, Sanojców, Radziwiłłów. A tą drogą może być tylko jedna klasowa chłopska organizacja.

## Sprawy Emigracyjne.

### Emigracja do Argentyny.

W ubiegłym roku do Argentyny, położonej w Ameryce Południowej, wyjechało z Polski 23.000 osób. Ogółem w tej bogatej, siedm i pół raza większej od Polski, liczącej około 10 milionów mieszkańców republice, znajduje się dziś przeszło 120.000 wychodźców z Polski. Z tej liczby blisko 13.000 osiadło w prowincji Misiones i założyło szereg kolonii rolniczych. Większa część pozostałej liczby, stale wzrastającej przez dopływ z Polski, pracuje albo w charakterze sezonowych robotników rolnych, albo robotników niewykwalifikowanych w wielkich fabrykach konserw, oraz jako wyrobnicy przy budowie kolei, w kopalniach nafty i t. d. W miastach, po fabrykach osiedli fachowcy oraz rzemieślnicy. Zupełnie znikoma ilość Polaków trudni się handlem.

Argentyna jest dotychczas krajem rolniczym. Rząd argentyński broni przed najazdem z Europy ludności miejskiej, natomiast bardzo chętnie przyjmuje rolników.

Wyjeżdżający z kapitałem w celu kupienia osady, powinni się strzec jak ognia wszelkiego rodzaju pośredników, agentów i nie chwycać się na lep ogłoszeń przeróżnych agencji.

Pragnący kupić osadę, powinni zacyzerpnąć informację w konsulacie polskim (Argentyna, Buenos-Aires, Calle